

świata. Odniosła się m.in. do współczesnych analiz zeznań procesowych, podejmowanych z punktu widzenia medycyny i psychologii, co wydaje się podejściem anachronicznym, nieuwzględniającym czternastowiecznych realiów i mentalności. Na uwagę zasługują natomiast jej niedługie uwagi dotyczące problemów badawczych wynikających m.in. z faktu, że zachowane do naszych czasów i wykorzystane przez nią wersje protokołów nie są identyczne, ponieważ spisywane były przez różne osoby, które musiały tłumaczyć zeznania składane po francusku bądź angielsku na łacinę. Jest to niewątpliwie ciekawy przyczynek do badań historycznych i filologicznych, które mogą być prowadzone na podstawie omawianych źródeł. Nicholson zwróciła również uwagę na różnice świadomości i mentalności templariuszy składających zeznania w różnych częściach Wysp Brytyjskich, które mogły wpłynąć na ich postawę w trakcie procesu. Także to zagadnienie może się stać podstawą przeprowadzenia interesujących badań.

Podsumowując należy stwierdzić, że recenzowana edycja źródłowa zasługuje na miano wzorcowej i jest z pewnością jedną z najważniejszych publikacji dotyczących procesu templariuszy, jakie ukazały się w ostatnich latach. Można się również spodziewać, że z racji swojego charakteru stanie się ona podstawą wielu ciekawych studiów.

*Magdalena Satora*  
*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego*  
*Katedra Historii i Stosunków Międzynarodowych*

Grzegorz W i e r z c h o w s k i, *Dzieje klasztoru dominikanów w Sieradzu od lat 30. XIII wieku do 1864 roku*, Wydawnictwo Księży Sercanów DEHON, Sieradz 2012, s. 232.

W bardzo bogatej historiografii poświęconej dziejom polskich dominikanów odnajdujemy zaledwie kilka prac, które pretendują do miana monografii poszczególnych klasztorów Braci Kaznodziejów (Klimówka, Podkamień, Nysa, Wrocław). Spośród tych opracowań tylko stuletnia już praca Carla B l a s e l a dotycząca wrocławskiego klasztoru św. Wojciecha traktuje o domu mającym średniowieczną metrykę, podczas gdy pozostałe zostały poświęcone klasztorom założonym w dobie nowożytnej. Dopiero w ostatnim czasie próbę zapełnienia dotkliwej luki w zakresie gruntownej znajomości jednej z najstarszych dominikańskich fundacji na ziemiach polskich podjął Grzegorz W i e r z c h o w s k i. Jego praca, będąca pokłosiem rozprawy doktorskiej, została poświęcona istniejącemu w XIII–XIX w. sieradzkiemu klasztorowi pod wezwaniem św. Stanisława. Autor nadał pracy przemyślaną konstrukcję — składa się ona z krótkiego wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia, kilku aneksów, wykazów skrótów, tabel, rysunków i map oraz zestawienia źródeł i literatury przedmiotu.

Rozdział pierwszy zawiera omówienie skromnego stanu badań nad losami sieradzkiej fundacji oraz obszernie rozważania na temat źródłowej podstawy pracy. Ta ostatnia budzi uznanie czytelnika — autor objął kwerendą archiwa i biblioteki w Kórniku,

Krakowie, Sieradzu, Warszawie i Włocławku, docierając do obfitej spuścizny rękopiśmiennej pozostawionej po omawianym klasztorze; dodatkowej wagi jego badaniom przysparza fakt, że znakomita część tych manuskryptów pozostawała dotąd poza obiegiem naukowym, a ich treść była zupełnie nieznaną historykom. Doceniając wielki wysiłek, jaki Wierzchowski włożył w przeprowadzenie tych kwerend, należy jednak postawić pytanie o motywy pozostawienia poza ich zasięgiem Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie. Decyzja ta jest o tyle niezrozumiała, że autor docenia fakt, że klasztor sieradzki był pierwszym domem Braci Kaznodziejów fundowanym w granicach archidiecezji (s. 40) i pozostał w jej zasięgu aż do końca swych długich dziejów (s. 175). Wydaje się, że rezygnacja z kwerendy w archiwum gnieźnieńskim została spowodowana bardzo skromną liczbą dokumentów wystawionych przez arcybiskupów na rzecz sieradzkiego dominikanów, co prowadzi autora do stwierdzenia o ich niewielkim zainteresowaniu losami omawianego konwentu, a także faktem, że klasztor tego zakonu cieszył się przywilejem egzempcji spod władzy biskupiej (s. 175). Biorąc jednak pod uwagę fakt, że wpływ arcybiskupów na życie zakonników mógł być utrwalany nie tylko w formie dokumentowej, raz jeszcze podnieśmy wątpliwość co do decyzji o rezygnacji z kwerendy w materiałach przechowywanych w Gnieźnie. Poniżej podam zresztą konkretne przykłady korzyści, jakie autor mógł osiągnąć sięgając do tych zabytków. Pewną wątpliwość budzi też przyjęta w pracy klasyfikacja źródeł (s. 19–28). Wierzchowski podzielił je na: dyplomatyczne, gospodarcze, prozopograficzne, epigraficzne i materialne, co jest o tyle niezręczne, że w źródłach dokumentowych odnajdujemy przecież głównie informacje o charakterze ekonomicznym, trudno też zaprzeczyć znaczeniu dyplomów dla badań nad składem osobowym konwentu. Wydaje się więc, że lepszym, bardziej przejrzystym dla czytelnika podziałem wykorzystanych w pracy źródeł byłoby kwalifikowanie ich wedle tradycyjnego kryterium przekazów dokumentowych, aktowych i materialnych.

W rozdziale drugim autor podejmuje problem początków sieradzkiej fundacji. W zdecydowany sposób opowiada się za wczesną genezą klasztoru, dostarcza nowych argumentów na rzecz tezy o jego założeniu już w latach trzydziestych XIII w. i upatruje jego właściwego fundatora w osobie Konrada Mazowieckiego. Utrwaloną w starszej historiografii cezurę roku 1260 i związaną z nią osobę księcia Kazimierza Konradowica Wierzchowski wiąże z drugim etapem fundacji, następującym po trudnościach, jakie napotkało osadzenie dominikanów w Sieradzu, być może w dobie najazdu tatarskiego z 1241 r.

Rozdział trzeci przynosi zwięzły zarys dziejów sieradzkiej fundacji w XIII–XIX w. Autor wyodrębnia w dziejach klasztoru jedenaście etapów, przy czym o okresie poprzedzającym najazd krzyżacki w 1331 r. niemal nic nie wiadomo z powodu ubóstwa źródeł. Taka sytuacja sprzyja mnożeniu hipotez oświetlających, choćby w ograniczony sposób, najbardziej tajemnicze lata w historii klasztoru. Tą drogą podąża także Wierzchowski, starający się wesprzeć braki w źródłach domysłami o pochodzeniu pierwszych zakonników sieradzkiego klasztoru w Płocku (co wydaje się mało prawdopodobne) i ulokowaniu pierwotnej siedziby konwentu w sieradzkim grodzie (w świetle zaprezentowanej argumentacji wydaje się to hipotezą możliwą do przyjęcia). Najświetniejszy okres w dziejach sieradzkiego domu związany był z jego rozkwitem w dobie jagiellońskiej, duże znaczenie w życiu polskiej prowincji dominikańskiej klasztor odgrywał także w latach 1580–

1693, w dobie dynamicznego rozwoju prowincji po kryzysie czasów Reformacji. Powolny upadek życia w konwencie rozpoczął się na przełomie XVII i XVIII w. i był związany z klęskami żywiołowymi w samym Sieradzu (pożar w 1693 r.) oraz wojną północną i zniszczeniami, jakimi w jej dobie zostało dotknięte miasto i sam klasztor. Krótka stabilizacja, jakiej zaznali sieradzcy dominikanie w połowie XVIII w., została szybko zachwiana w czasach zaboru pruskiego, a następnie (po 1815 r.) — rosyjskiego. Ostateczny kres działalności dominikanów w Sieradzu położyła kasata przeprowadzona w listopadzie 1864 r. Materialna spuścizna pozostała po zakonnikach została w dużej mierze szczęśliwie ocalona dzięki opiece, jaką nad poddominikańskimi obiektami roztoczyły od roku 1921 siostry urszulanki.

W rozdziale czwartym Wierzchowski odtwarza materialne podstawy funkcjonowania klasztoru. Posługując się zmodyfikowaną przez siebie klasyfikacją dochodów dominikanów autorstwa Jerzego Kłoczowskiego, autor śledzi zmiany w organizacji gospodarczej konwentu w XIII–XIX w. Przy pomocy danych zaczerpniętych ze średniowiecznych dokumentów i nowożytnych ksiąg gospodarczych sieradzkich dominikanów dochodzi do wniosku, że w ciągu kilku pierwszych stuleci omawiany klasztor funkcjonował głównie dzięki wsparciu mieszczan, a także dzięki własnym inwestycjom zakonników, dokonywanym w obrębie samego Sieradza, podczas gdy w stuleciach XVII–XIX podstawą egzystencji braci stały się renty ulokowane na okolicznych dobrach ziemskich. Pogląd o silnym wsparciu, jakiego udzielali zakonnikom ich najbliżsi sąsiedzi można by łatwo wzmocnić sięgając do wzmiankowanych wyżej materiałów z gnieźnieńskiego Archiwum Archidiecezjalnego, w których odnajdujemy informacje o piętnastowiecznych darowiznach na rzecz dominikanów (zob. np. *Acta Causarum Consistorii Gnesnensis. Depositiones testium* 3, fol. 153 r–v).

Bardzo obszerny jest piąty rozdział książki, w którym autor zajął się wewnętrzną organizacją omawianego konwentu. Wartościowe są zestawione przezeń listy zakonników funkcyjnych (przeorów, podprzeorów, mistrzów nowicjatu, kaznodziejów, zakrystianów, itp.), ciekawe (potwierdzające praktyki znane z innych klasztorów) pozostają obserwacje dotyczące funkcjonowania nowicjatu w klasztorze sieradzkim, cenne są także korekty dotychczasowych ustaleń historiografii na temat działalności szkół sieradzkich dominikanów. Doceniając znaczenie zestawionych w pracy wykazów poszczególnych kategorii zakonników dla badań nad klasztorną prozopografią, trzeba jednak podkreślić, że niektóre ustalenia autora domagają się sprostowań i uzupełnień. W wykazie średniowiecznych przeorów sieradzkich brakuje na przykład Bernarda, wzmiankowanego w aktach arcybiskupa gnieźnieńskiego Zbigniewa Oleśnickiego pod rokiem 1485 (*Acta Archiepiscopalia Sbignei de Oleśnica 1482–1493*, Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, sygn. A. Cap. A 3, fol. 92r); brat Andrzej *de Ungaria* był przeorem w latach 1467–1470, zaś terminarz Jan Piwko wykonywał swą funkcję nie tylko w roku 1507 (jak chce autor), lecz także był czynny na tym stanowisku kilka lat później („*Acta Capitulum Provincie Poloniae Ordinis Praedicatorum*”, t. I, s. 182). Mam wątpliwość, czy stojący przy imionach zakonników Stefana i Tomasza patronimik *Marci*, oznaczający imię ich ojca (Marek), jest wystarczającym powodem do tego, by podejrzewać, że byli to ludzie obcego (włoskiego?) pochodzenia. Dyskusyjna pozostaje kwestia liczebności konwentu sieradzkiego w dobie średniowiecza. O ile dla czasów nowożytnych ustalenia autora po-

zostają na twardym gruncie źródeł, o tyle deklaracja, że w XIII–XV w. konwent nie miał problemów z osiągnięciem konstytucyjnej liczby dwunastu profesów takiego umocowania nie ma. Zastanawiać natomiast powinna widoczna w źródłach stosunkowo częsta praktyka narzucania konwentowi sieradzkiemu przeora przez kapituły prowincji, co mogło być powodowane właśnie jego niewielką liczebnością i brakiem zdolności do suwerennego wyboru przełożonego. Szkoda, że w badaniach nad prozopografią sieradzkich dominikanów autor zrezygnował z przeprowadzenia choćby sondażowej kwerendy w ważnych dla takich studiów źródłach, jakimi są wykazy święconych i samodzielne nowożytne *libri ordinandorum*. Tu ponownie wraca sprawa pominięcia przezeń archiwaliów gnieźnieńskich — Wierchowski mógłby odnaleźć interesujące go dane choćby w wydanych przez Zdzisława Pietrzyka materiałach do święceń z lat 1563–1603 („Księga egzaminów do święceń w diecezji gnieźnieńskiej z lat 1563–1603”, Kraków 2009); jeszcze więcej informacji na ten temat można pozyskać z ksiąg święceń dwóch innych sugraganów gnieźnieńskich: Józefa Kraszkowskiego z lat 1720–1731 oraz Józefa Trzczińskiego z okresu 1732–1737 (Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, sygn. A. Cap. B 79 i A. Cap. B 80). Dla uzyskania jaśniejszego obrazu funkcjonowania klasztoru sieradzkiego w strukturach polskiej prowincji dominikańskiej warto by także prześledzić drogi migracji mnichów i sprawdzić, z którymi konwentami dom w Sieradzu utrzymywał najczęstsze kontakty — bardzo interesujące wyniki przyniosły podobne analizy wykonane przez Rafała Kubickiego w odniesieniu do klasztorów kontraty pruskiej.

Szósty rozdział pracy autor poświęcił na ukazanie miejsca, jakie omawiany klasztor zajmował w przestrzeni średniowiecznego i nowożytnego Sieradza oraz społecznych związków zakonników, dochodząc do wniosków uzupełniających w istotny sposób dotychczasowy obraz tych ostatnich. We wcześniejszych badaniach na temat społecznego otoczenia klasztorów Braci Kaznodziejów (Jacek Wiesiołowski) akcentowano mocno fakt pozostawania poza zasięgiem ich oddziaływania wyższych i zamożniejszych warstw mieszczańskich. Tymczasem analizy źródeł sieradzkich przeprowadzone przez Wierchowskiego pozwoliły zweryfikować ten pogląd i włączyć w krąg wpływów klasztoru osoby lokowane dotąd poza jego granicami.

Czas na kilka słów podsumowania. Nie ulega wątpliwości, że omawiana rozprawa wypełnia istotną lukę w historiografii polskich dominikanów. Książka została przejrzyście skonstruowana, wywody autora są precyzyjne, dobrym pomysłem było umieszczenie w pracy dużej liczby tabel, które umożliwiły syntetyczne ukazanie obliczeń statystycznych dotyczących funkcjonowania klasztornej gospodarki i wewnętrznej struktury konwentu. Praca jest solidnie udokumentowana pod względem źródłowym; wartość samą w sobie ma także dołączony do książki materiał ilustracyjny w postaci kilkudziesięciu starannie wykonanych fotografii. Na uznanie zasługuje też oszczędne wykorzystywanie w pracy metody porównawczej — autor słusznie stroni od mechanicznego przeniesienia na grunt sieradzki wyników badań nad innymi klasztorami Braci Kaznodziejów i unika tym samym kuszącej (ale jakże często zawodnej) perspektywy zastępowania luk w materiale źródłowym prostymi analogiami zewnętrznymi. Wskazane wyżej mankamenty książki nie przeczą jej istotnej wartości — nie tylko przybliżyła ona funkcjonowanie domu Braci Kaznodziejów w Sieradzu, lecz także stanowi dobry punkt wyjścia do podje-

cia trudu napisania podobnych monografii poświęconych innym klasztorom dominikańskim usytuowanym na ziemiach polskich.

*Krzysztof Kaczmarek*  
*Uniwersytet im Adama Mickiewicza*  
*Instytut Historii*

Małgorzata W i l s k a, *Mazowieckie środowisko dworskie Janusza Starszego. Studium społeczne*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2012, s. 159, tabl., il.

Recenzowana praca była pierwotnie dysertacją doktorską przygotowaną pod kierunkiem prof. Stanisława Trawkowskiego, obronioną w Instytucie Historii PAN w 1977 r. Panuje opinia, że prace naukowe wydane po wielu latach od ich napisania są z reguły złe i niewiele wnoszą do dyskursu naukowego. Wśród licznych powodów takiego stanu rzeczy najważniejszym wydaje się to, że nic się nie starzeje równie szybko jak metodologia badawcza. O ile bowiem nie stanowi specjalnego problemu uzupełnienie treści maszynopisu o nową literaturę czy źródła (czasem nowe edycje źródłowe wzbogacając treść lub kontekst komparatystyczny), o tyle przyjęty sposób oceny, wartościowania i interpretacji jest trudny, czy wręcz niemożliwy do skorygowania bez konieczności rewaluacji procesu badawczego. Uniknąć takiej pułapki mogą jedynie prace wybitne, które już w momencie powstawania wyprzedzały propozycją metodologiczną stan badań, do którego się odnosiły. Książka Małgorzaty Wilskiej szczęśliwie do takich należy i można bez lęku założyć, że zajmie poczesne miejsce w literaturze historycznej poświęconej dziejom średniowiecznego Mazowsza. Sprawi to zarówno jej temat i zakres obejmujący badania nad elitą dworską księstwa wschodniomazowieckiego w okresie rządów Janusza I Starszego, sposób opracowania, jak też wysunięte wnioski, oparte na dobrze wykorzystanej bazie źródłowej (drukowanej i niedrukowanej) oraz licznych opracowaniach. Trzeba też od razu zaznaczyć, że autorka dołączyła do części aneksu zawierającego biogramy 181 osób z otoczenia dworskiego Janusza I oraz do bibliografii wydane w ostatnich latach wydawnictwa źródłowe i opracowania. Tym samym zalety heurystyczne syntezy i solidnie przeprowadzona kwerenda budzą zaufanie do poczynionych ustaleń.

Praca poszerza naszą wiedzę na temat funkcjonowania struktur władzy książęcej oraz grupy społecznej tworzącej środowisko dworskie Janusza I Starszego, rządzącego w księstwie czersko-warszawskim w latach 1374–1429. Będzie miała także znaczenie dla dalszych, szczegółowych studiów nad grupami urzędniczymi polskiego społeczeństwa szlacheckiego późnego średniowiecza.

Rozprawa jest poświęcona działalności i funkcjonowaniu środowiska dworskiego omawianego władcy. Należy zatem do prac, które powstały w ostatnich latach na temat